

Trójca Święta - mit czy rzeczywistość?

Uwagi o historii dogmatu

Do podstawowych dogmatów większości współczesnych kościołów chrześcijańskich należy dogmat o Trójcy Świętej.¹ Chrześcijanie sprzeciwiający się temu dogmatowi należą do tak znikomej mniejszości, że w potocznym odczuciu dogmat ten ma mocne uzasadnienie biblijne. Czy tak jest w istocie?

Okazuje się jednak, że w Biblii nie znajdujemy takich wyrażeń jak „Trójca Święta”, „Bóg w Trójcy Jedyny” czy „Trójjedyny Bóg”. Niekończące się przez lata ludzkie spekulacje na temat Boga przysłoniły biblijną prawdę na ten temat. Wśród tych spekulacji największy posłuch znajduje doktryna, że Bóg jest trzema równymi lecz oddzielnymi i boskimi osobami Ojcem, Synem i Duchem Świętym - które w niezrozumiały dla człowieka sposób jakoś łączą się w jedno. Przy czym nie chodzi tu tylko o jedność myśli, działania, celu itd., ale o jedność w sensie cyfry.

Czy sprawdziłeś Czytelniku kiedykolwiek historię doktryny Trójcy? Czy sądzisz, że doktryna ta była wyznawana przez pierwotne chrześcijaństwo, przez chrześcijan opisanych w Biblii?

Największe zasługi w usankcjonowaniu idei Trójcy miał sobór w Nicei Bityńskiej, koło Konstantynopola w dzisiejszej Turcji (325 rok n.e.). Czym był Sobór Nicejski? Kto go zwołał? Sobór ten nie był zwołany, jak można by przypuszczać, przez przywódców kościelnych. Przeciwnie, został zwołany przez nawróconego, ale wówczas jeszcze nieochrzczonego, cesarza Konstantyna i w celach głównie pozareligijnych. *„W 325 roku cesarz Konstantyn zwołał sobór kościelny do Nicei w Bitynii. W nadziei uzyskania dla swego tronu poparcia coraz bardziej rosnącej liczby chrześcijan ujawnił wobec nich łaskę, ponieważ w jego interesie było istnienie kościoła żywego i zjednoczonego. Kontrowersja związana z arianami [jedną ze stron dyskusji na temat Trójcy] zagrażała jedności kościoła i stanowiła zagrożenie dla władzy cesarza. Dlatego Konstantyn postanowił położyć kres temu kłopotowi (...). Sam Konstantyn, oczywiście, ani nie znalazł się, ani nie troszczył się o dyskutowaną sprawę, lecz za wszelką cenę pragnął doprowadzić te kontrowersje do końca.”*²

1 Nazwę «Trójca» piszę z dużej litery i opatruję przymiotnikiem «Święta» tylko przez wzgląd na tradycję i ustalony zwyczaj pisarski, a nie jako wyraz osobistej czci dla tego dogmatu. Pisanie przez niektórych antytrynitarzy wyrazu «trójca» z małej litery i bez określenia «święta» jest zwykłym błędem ortograficznym, podobnie jak pisanie przez niektórych ateistów słowa «Bóg» z małej litery.

2 **A History of Christian Thought**, vol. I, s. 258. Por. też następującą opinię autora katolickiego: „pierwszy cesarz chrześcijański [w dużym stopniu] nie rozumiał swej nowej wiary oraz (...) głęboko tkwił w wyobrażeniach tradycyjnych. Dla pogan ważne było przede wszystkim uczestnictwo w kulcie, o poglądy spierali się filozofowie. W oczach Konstantyna kontrowersja o fundamentalnym dla chrześcijan znaczeniu była dialektyczną igraszką, dlatego nie rozumiał, jak «nieistotny spór o słowa» mógł rozbudzić tak gwałtowne namiętności” (Adam Ziółkowski w komentarzu do **Historii Kościoła Sokratesa Scholastyka**, PAX, Warszawa 1986, s. 75).

Historia powzięcia decyzji popierającej doktrynę Trójcy jest szczegółowo opisana w pracach historyków. Powinieneś przejrzeć te okoliczności w tej czy innej historii Kościoła czy w Encyklopedii Katolickiej.³ Doktrynę Trójcy Świętej skompletowano w ciągu dwu wieków ze spekulacji ludzkich, których korzenie tkwiły w filozofii pogańskiej i żydowskiej. **W końcu narzucono ją kościołowi w czwartym wieku na soborze zwołanym z powodów politycznych pod kierownictwem rzymskiego cesarza.** Nauka o Trójcy posiada uderzające podobieństwo z triadami powszechnymi w starożytnych religiach pogańskich Egiptu, Babilonii i innych społeczeństw.

Skąd pochodzi doktryna Trójcy? Czy jest to doktryna katolicka lub protestancka? Okazuje się, że miliony ludzi wierzyło w Trójcę jeszcze przed powstaniem chrześcijaństwa!

Znany teolog i historyk chrześcijaństwa, Alexander Hislop, w swojej książce *The Two Babylons* (Dwa Babilony) przedstawia następujące cenne informacje:

„Widzimy więc, jak pod każdym względem słusznie Rzym nosi na swym czole nazwę «Tajemnica, Wielki Babilon». Musimy tylko przypomnieć sobie, jak starożytne Tajemnice Babilońskie oddziaływały na cały system Rzymu. Ujrzymy wtedy, jak bardzo ten drugi zapożyczył się u pierwszych. Tajemnice te były długo ukryte w ciemności, lecz obecnie ta gęsta ciemność zaczyna ustępować. Wszyscy, którzy poświęcili choć trochę uwagi literaturze Grecji, Egiptu, Fenicji czy Rzymu, są świadomi miejsca, jakie te «Tajemnice» zajmują w tych krajach i że pomimo powierzchownych różnic we wszystkich istotnych względach «Tajemnice» te w różnych krajach były identyczne. Język Jeremiasza pokazuje, że Babilon był głównym źródłem, z którego wypływały wszystkie systemy bałwochwalcze. Do podobnych wniosków dochodzą najznakomitsi historycy.

Aby ustalić identyczność systemów starożytnego Babilonu i Rzymu papieskiego musimy tylko zbadać, jak daleko system papieżstwa zgodny jest z całym systemem ustanowionym w tych Tajemnicach Babilońskich” (s. 13).

„(...) Przyjąwszy więc jawną jedność i babiloński charakter starożytnych Tajemnic Egiptu, Grecji, Fenicji i Rzymu za wskazówkę kierującą naszymi badaniami stopniowo porównujemy doktrynę i praktykę tych dwu Babilonów - Babilonu Starotestamentowego i Babilonu Nowotestamentowego.

A tutaj musimy zauważyć najpierw identyczność przedmiotów kultu w Babilonie i Rzymie. Starożytni Babilończycy, jak nowożytni Rzymianie, uznawali słownie jedność Bóstwa; czcąc niezliczone pomniejszych bóstwa, które jakoby wywierają pewien wpływ na ludzkie sprawy, wyraźnie stwierdzali, że istnieje JEDEN nieskończony i wszechmogący Stwórca, przewyższający wszystko. Większość narodów robiła to samo” (s. 14).

Lecz jeśli tak było, to jaka istniała różnica między Izraelem i narodami pogańskimi? Dlaczego Wszechmogący gani inne narody i nazywa je pogańskimi faworyzując jednocześnie naród Izraela? Hislop udziela odpowiedzi na to pytanie:

³ W tej ostatniej na przykład hasła Arianizm, Ariusz, Aleksander św. patriarcha Aleksandrii, Aecjanie, Aecjusz, Antiocheńska schizma, Atanazy Wielki, Duch Boży, Duch Święty itp.

„Tak więc uznanie przez Babilończyków jedności bożej miało ostatecznie charakter bałwochwalczy. Z tego powodu Jahwe surowo potępiał Swoją własny lud za jakakolwiek zachętę robienia tego samego. (...) W jedności Jedyne Boga Babilończyków istniały trzy osoby i aby symbolizować tę doktrynę Trójcy używali oni, czego dowiodły odkrycia Layarda, trójkąta równoramiennego, dokładnie tak, jak to robi dzisiaj Kościół Rzymski” (s. 16).

”Papiestwo ma w niektórych swoich kościołach, jak na przykład w klasztorze tzw. Trynitariuszy Madrytu, obraz Trójjedynego Boga z trzema głowami na jednym ciele. Babilończycy mieli coś podobnego. Layard w swojej ostatniej pracy przedstawił wzór takiej trójjedynego boskości czczonej w starożytnej Asyrii. (...) W Indiach najwyższe bóstwo jest w jednej z najdawniejszych świątyń w grotach przedstawione w trzema głowami na jednym ciele i nazwane «Eko deva Trimurty» - **Jeden Bóg w trzech postaciach**. W Japonii buddyści czczą ich wielkie bóstwo, Budę, z trzema głowami w tej samej postaci pod nazwą «San Pao Fuh» (s. 17-18).

Spotkać można czasami uproszczoną definicję dogmatu Trójcy. I tak dla przykładu znany polski uczonej adwentystyczny piszący pod pseudonimem Tadeusz Adwentowicz wypowiada się następująco: „Wspólnie [tj. adwentyści i katolicy] wierzymy w Trójcę Przenajświętszą, tj. w Boga Ojca, Syna Bożego i Ducha Świętego. Tutaj istnieje całkowita zbieżność naszych poglądów.” Zauważyć jednak trzeba, że wszyscy chrześcijanie wierzą w Boga Ojca, Syna Bożego i Ducha Świętego, a jednak nie wszyscy wierzą w Trójcę Przenajświętszą. Najwyraźniej nie jest to jedno i to samo.⁴

Doktrynę Trójcy Św. atakowano na kilku różnych płaszczyznach: kwestionowano boskość Jezusa, jedyność Boga, równość tzw. osób boskich oraz osobowość Ducha Świętego. Nie wszystkie zarzuty wysuwane wobec idei Trójcy Św. były słuszne. Niektórym z nich jednak nie sposób odmówić trafności.

Kim jest Bóg i kim jest Jezus?

Jeśli jednak Bóg nie jest Trójcą, to kim jest?

Pełniejsze objawienie natury Boga przyszło dopiero z Nowym Testamentem. Stary Testament wyraźnie uczył, że istnieje tylko jeden Bóg: „Jahwe jest Bogiem, a poza nim nie ma innego” (Powt. Pr. 4:35; por. też Wyjścia 20:3; Powt. Pr. 32:39; 1 Król. 8:60; por. też Hebr. 1:8-9; Tyt. 2:13; Fil. 2:6; Jan 20:28; Obj. 19:19 i 22:9; Jan 1:18; 1 Jana 5:20 i inne). Na tym tle często pojawiały się poglądy, na przykład wczesnochrześcijański tryteizm⁵, kwestionujące Starotestamentowy monoteizm.

A jednak mimo wyraźnego monoteizmu można napotkać już na początku Starego Testamentu teksty mówiące o Bogu i wskazujące na pewną zagadkową wielość. Księga Rodzaju 1:1 tłumaczy słowo „Bóg” z hebrajskiego „Elohim”. To hebrajskie słowo występuje w liczbie mnogiej i dopuszcza wielość, tak jak polskie słowo „zespół”. W innych zaś tekstach Bóg mówi o Sobie jako „My”: „Uczyńmy człowieka na Nasz Obraz, podobnego nam” (Rodz. 1:26); „Oto człowiek stał się taki jak My” (Rodz. 3:22); „Zejdźmyż tedy i pomieszajmy tam ich język, aby jeden nie rozumiał drugiego” (Rodz. 11:7); „I usłyszałem głos Pana mówiącego: Kogo mam posłać? Kto by nam poszedł?” (Izaj. 6:8).

4 T. Adwentowicz, **Co nas łączy, co nas dzieli**, Wydawnictwo „Znaki Czasu”, Warszawa 1986, s. 16.

5 W Polsce XVI wieku działalność rozwijali tzw. dwubożanie i trójbożanie (por. Andrzej Lubieniecki, Poloneutychia, „Biblioteka Pisarzy Reformacyjnych” nr 15, PWN, Warszawa-Lódź 1982).

Niektórzy utrzymują, że użyta tutaj liczba mnoga jest wyrazem tzw. *pluralis maiestaticus*, czyli formy, jakiej używa osoba panująca, albo też formy, jakiej używa autor książki lub artykułu. Inni sądzą, że Bóg mówiąc „My” mówił o sobie i o aniołach Go otaczających. Ale wielu teologów rozumie te wersety jako wskazujące na wielość.

Wielość ta występuje jeszcze wyraźniej w Nowym Testamencie: „*Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, i Bogiem było Słowo. Ono było na początku u Boga*” (Jana 1:1-2). Mowa jest wyraźnie o dwu istotach Bożych, a kontekst wskazuje, że chodzi o Boga Ojca i Jezusa Chrystusa.

Jaka jest relacja Boga Ojca i Jezusa Chrystusa?

Bóg mówi, że Chrystus jest Jego Synem, a Chrystus mówi, że Bóg jest Jego Ojcem. „*A gdy Jezus został ochrzczony, wnet wystąpił z wody (...). I oto rozległ się głos z nieba: Ten jest Syn mój umiłowany, którego sobie upodobałem*” (Mat. 3:16-17). W Ewangelii Jana 10:22-39 Jezus ciągle nazywa Boga Swoim Ojcem. Żydzi słuchający tych słów Jezusa dobrze wiedzieli, że Chrystus nazywał Boga Swoim Ojcem w dosłownym sensie, gdyż oskarżali Go, że tym samym mówi, iż sam jest Bogiem.

Jak już wspominałem, Biblia wielokrotnie nazywa Jezusa Bogiem. Jednocześnie wiemy, także i od samego Jezusa, że istnieje tylko jeden Bóg, Bóg Ojciec: „*aby znali Ciebie, jedynego prawdziwego Boga, oraz tego, którego posłałeś, Jezusa Chrystusa*” (Jana 17:3).

Tę pozorną sprzeczność zwolennicy Trójcy rozwiązują proponując swoją doktrynę: trzy równe sobie osoby stanowią jednego Boga. O jedności tej świadczą ma rzekomo wypowiedź Jezusa: „*Ja i Ojciec jedno jesteśmy*” (Jana 10:30).

Ale jedność Ojca i Syna niekoniecznie można rozumieć w sensie cyfry, jak chce doktryna Trójcy, może też ona wskazywać na jedność myśli, zamierzeń i działań. Że tak jest w istocie, świadczą te wypowiedzi Jezusa o Jego uczniach, w których wyjaśnia On, co ma na myśli mówiąc, że On i Bóg Ojciec stanowią jedno: „*zachowaj ich w imię Twoje, które mi dałeś, aby stanowili jedno tak jak My. (...) I także chwale, która mi dałeś, przekazałem im, aby stanowili jedno, tak jak My jedno stanowimy*” (Jana 17:11-22). Ponieważ absurdalne byłoby przypuszczenie, by uczniowie mieli stanowić jedno w sensie cyfry, podobnie jest z Bogiem Ojcem i Jego Synem (zwróćmy uwagę na powtarzające się słowa «*tak jak My*»). Może tu być mowa tylko o jedności celów i czynów.

Zgodnie z wypowiedzią Jezusa jedynie Bóg Ojciec jest prawdziwym Bogiem. Jezus Chrystus jest jednorodnym synem Bożym. Cały świat został stworzony z niczego, tylko Jezus Chrystus został zrodzony z Boga Ojca. Jest to unikalna w całym Wszechświecie relacja i nie można jej mylić ze stworzeniem z *niczego* (*ex nihilo*), jak to niektórzy robią. Jednorodny Syn Boży dziedziczy naturę Bożą, a więc w tym sensie może i powinien być nazywany Bogiem. Terminologia Biblii nazywającej Jezusa Bogiem jest więc absolutnie poprawna. Nie można jednak w jakiś mistyczny sposób utożsamiać Ojca i Syna, co czyni doktryna Trójcy.

Biblia jasno wskazuje, że Syn nie był, nie jest i nie będzie równy Ojcu. Było tak za życia Jezusa na Ziemi: „*Ojciec większy jest ode mnie*” (Jana 14:28). Jest tak teraz: „*Chciałbym, żebyście wiedzieli, że głową każdego mężczyzny jest Chrystus, mężczyzna zaś jest głową kobiety, a głową Chrystusa - Bóg*” (1 Kor. 11:3). I będzie tak w przyszłości: „*Wreszcie nastąpi koniec, gdy przekaze królowanie Bogu i Ojcu, i gdy pokona wszelkie królestwo oraz wszelką zwierzchność, władzę i moc. (...) Wszystko bowiem jest rzucone pod stopy Jego.*”

Kiedy się mówi, że wszystko jest poddane, znaczy z wyjątkiem Tego, który Mu wszystko uczynił poddanym. A gdy już wszystko zostanie Mu poddane, wtedy i sam Syn zostanie poddany Temu, który Synowi poddał wszystko, aby Bóg był wszystkim we wszystkim (1 Kor. 15:25.27-28).

Ponieważ doktryna Trójcy Świętej jest koniunkcja kilku twierdzeń, obalenie jednego z nich wystarczy do obalenia całości.

Najbardziej wątpliwym twierdzeniem tej doktryny jest **równość** osób boskich. Ponieważ, jak widzieliśmy, teksty biblijne głoszą **podporządkowanie** Syna Ojcu (subordynacjonizm), całą doktrynę należy odrzucić.

Naturalnie, przyjęcie istnienia dwu istot Bożych - Boga Ojca (jedynie prawdziwego Boga) i Jezusa Chrystusa (Syna Bożego dziedziczącego naturę Bożą) wyłania z całą ostrością problem monoteizmu. Więcej na ten temat za chwilę. Tutaj wskaźmy tylko, że monoteizm trynitarzy jest również wątpliwej jakości, ma w gruncie rzeczy werbalny charakter. Przyjmuje się bowiem istnienie trzech osób boskich, o których następnie orzeka się, że stanowią jednego Boga, choć absolutnie nikt nie rozumie, jak to jest możliwe.

Jahwe = Jezus

Kiedy czyta się słowa Jezusa *„Ja i Ojciec jedno jesteśmy”* (Jana 10:30), to tradycyjnie w chrześcijaństwie rozumie się, że chodzi o jedność Jahwe (Boga Ojca) z Jezusem Chrystusem. Jednak takie rozumienie nie ostaje się w konfrontacji z Pismem Świętym.

W Ewangelii Jana 8:58 czytamy znamienne słowa: *„Rzekł do nich Jezus: Zaprawdę, zaprawdę mówię wam; Zanim Abraham stał się, ja jestem”* (por. też Jana 8:24). Łatwo zwrócić uwagę na niegramatyczność tej wypowiedzi. Powinna ona brzmieć wydawałoby się *zanim Abraham stał się, ja byłem*, zamiast *ja jestem*. Tę niegramatyczność łatwo jednak wytłumaczyć. JA JESTEM jest bowiem imieniem Boga Jahwe: *„Mojżesz zaś rzekł Bogu: Oto pójdę do synów Izraela i powiem im: Bóg ojców naszych posłał mię do was. Lecz gdy oni mnie zapytają, jakie jest Jego imię, to cóż im mam powiedzieć? Odpowiedział Bóg Mojżeszowi: JESTEM KTÓRY JESTEM. I dodał: Tak powiesz synom Izraela: JESTEM posłał mię do was”* (Wyjś. 2:13-14). Kiedy więc Jezus powiedział *„zanim Abraham stał się, JA JESTEM”*, to powiedział, że jest Bogiem Jahwe! Słuchający Go Żydzi doskonale to zrozumieli, bo od razu *„Porwali tedy kamienie, aby je rzucić na Niego”* (Jana 8:59).

W Ew. Jana 5:37 czytamy inne ciekawe słowa: *„Ojciec, który mnie posłał, Ten dał o mnie świadectwo. Nigdy nie słyszeliście ani Jego głosu, ani nie widzieliście Jego oblicza”*. Czy Ojcem, o Którym Jezus tu mówił, był Bóg Jahwe znany ze Starego Testamentu? W żadnym wypadku! Czytaliśmy przecież przed chwilą, że Mojżesz z Nim rozmawiał. Wiele innych tekstów biblijnych wskazuje również na to, że Boga Jahwe można było oglądać i z Nim rozmawiać (aczkolwiek chwały Jahwe nikt śmiertelny nie mógł oglądać): *„A gdy Abram miał dziewięćdziesiąt dziewięć lat, ukazał mu się Jahwe i rzekł do niego: Jam jest Bóg Wszechmogący”* (Rodz. 17:1). *„Jahwe ukazał się Abrahamowi pod dębami Mamre”* (Rodz. 18:1). Porównaj także rozmowę Abrahama z Jahwe w sprawie Sodomy w Ks. Rodz. 32:25-31. Inny fragment: *„Wstąpił Mojżesz wraz z Aaronem, Nadabem, Abihu i siedemdziesięciu starszymi Izraela. Ujrzeni Boga Izraela, a pod Jego stopami jakby jakieś dzieło z szafirowych kamieni, świecących jak samo niebo. Na wybranych synów Izraela nie podniósł swej ręki, mogli przeto patrzeć na Boga”* (Wyjś. 24:9-11). Ciekawy przypadek oglądania Boga z tyłu

przeczytaj w tej samej Księdze Wyjścia 33:18-23.

A więc Bóg Ojciec, którego nikt nigdy nie widział i nie słyszał (Jana 5:37; podobne stwierdzenie por. też w Jana 1:18), to nie Jahwe, Którego i widziano, i słyszano.

A kogo w Starym Testamencie nazywano Skalą? „*Gdyż głosić chcę imię Jahwe: uznajcie wielkość Boga naszego; on skalą, dzieło Jego doskonałe*” (Powt. Pr. 32:3-4; por. też tamże wiersze 15, 30 i 31). „*Jahwe, opoko moja i twierdzo, mój wybawicielu. Boże mój, skało moja, na którą się chronię*” (2 Sam. 22:2-3). „*Panie, opoko moja i twierdzo, mój wybawicielu, Boże mój, skało moja, na którą się chronię*” (Ps. 18:3). Stary Testament wyraźnie skalą nazywa Boga Jahwe.

Lecz Nowy Testament tą starotestamentową skalą nazywa Jezusa: „*Nasi ojcowie wszyscy co prawda zostawali pod obłokiem, wszyscy przeszli przez morze i wszyscy byli ochrzczeni w imię Mojżesza, w obłoku i w morzu; wszyscy też spożywali ten sam pokarm duchowy i pili ten sam duchowy napój. Pili zaś z towarzyszącej im duchowej skały, a skalą był Chrystus*” (1 Kor. 10:1-4; por. też Mat. 16:18).

Kto jest jedynym zbawicielem? Nowy Testament stwierdza, że jest nim Jezus (Dz. Ap. 4:12), Stary zaś ze Jahwe (Oz. 13:4). Por. starotestamentowe słowa „*Ja, Jahwe, tylko Ja istnieję i poza mną nie ma żadnego zbawcy*” (Iz. 43:11) z nowotestamentowymi „*nie ma w żadnym innym zbawienia, gdyż nie dano ludziom pod niebem żadnego innego imienia, w którym moglibyśmy być zbawieni*” (Dz.Ap. 4:12).

Dzieje Apostolskie 1:11 przytaczają ciekawe słowa aniołów: „*Mężowie z Galilei, dlaczego stoicie i wpatrujecie się w niebo? Ten Jezus, wzięty od was do nieba, przyjdzie tak samo, jak widzieliście Go wstępującego do nieba*”. Następny 12 wiersz świadczy, iż Jezus odszedł do nieba „*z góry Oliwnej, która leży blisko Jeruzolimy*”. Słowa aniołów rozumie się najczęściej tak, że Jezus powróci na ziemię widzialnie, jak widzialnie odszedł. Ale może chodziło im także o to, że Jezus powróci na ziemię także i w tym miejscu, skąd odszedł? Potwierdzenie tego przypuszczenia znajdujemy w 14 rozdziale Proroctwa Zachariasza: „*W owym dniu dotknie stopami Góry Oliwnej naprzeciw Jeruzolimy od strony wschodniej*” (14:4). Wiersz wcześniej dowodzi jednak, że mowa jest o Jahwe. Piąty wiersz wskazuje, że Jahwe przybędzie ze wszystkimi świętymi. Apostoł Paweł wyjaśnia, jak się to stanie: „*zmarli w Chrystusie powstaną pierwsi. Potem my, żywi i pozostawieni, wraz z nimi będziemy porwani w powietrze, na obłoki naprzeciw Pana, w ten sposób zawsze będziemy z Panem*” (1 Tes. 4:16-17). Wszyscy święci, zmartwychwstali i żyjący, spotkają się z powracającym Jezusem w powietrzu („na obłokach”) i razem zstąpią na Górę Oliwną: „*Wtenczas nadciągnie Jahwe, twój Bóg, i z Nim wszyscy święci*” (Zach. 14:5).

W Ewangelii Łukasza 3:4 zacytowany jest fragment z proroka Izajasza „*Głos wołającego na pustyni: Prostujcie drogę dla Pana*”. W Ewangelii Łukasza Panem jest Jezus, zaś w odpowiednim fragmencie Izajasza (Izaj. 40:3-5) - Jahwe.

W Ewangelii Jana 17:6 Jezus stwierdził w modlitwie: „*Objawiłem imię Twoje ludziom, których mi dałeś ze świata*”. Jakie imię Jezus objawił ludziom? Czy było to imię Jahwe? Imię to było przecież znane od dawna (przypomnijmy sobie cytowany wyżej tekst z Ks. Wyjścia 3:14). Poza tym nie ma ani jednego fragmentu zanotowanego w Nowym Testamencie, w którym Jezus w ogóle wymieniłby imię Jahwe! (Niektórzy przeciwko temu sądzą, że czytając w Łuk. 4:18-19 odpowiedni fragment z Izaj. 61:1-2 Jezus musiał wymienić imię Jahwe, bo

takie tam występuje, ale historycy twierdzą, że tetragram JHWH nie był w czasach Jezusa wymawiany.) Słusznie wskazuje się, że jedyne imię, jakiego Jezus używał mówiąc o Bogu, to Ojciec. I rzeczywiście, jeśli starotestamentowy Jahwe to sam Jezus, to Bóg Ojciec został objawiony dopiero przez Jezusa. Fakt ten tłumaczy, dlaczego starotestamentowy lud Boży wierzył, co wielokrotnie znajdujemy w Starym Testamencie, że Bóg Jahwe jest jedynym Bogiem, poza którym nie ma innego. Trzeba jednak pamiętać, że te starotestamentowe wypowiedzi nie dotyczyły sporu o to, czy istnieje tylko jedna istota Boża (jak to dziś niektórzy robią używając tych wypowiedzi do „dowodzenia”, że Jezus nie jest Bogiem). Kontekst tych wypowiedzi wskazuje, że były to ostrzeżenia przed bałwochwalstwem, przed przyjmowaniem cudzych bogów. „*Poza mną nie ma innego*” znaczyło tylko tyle, że wszyscy wyznawani wówczas przez pogan bogowie są bogami fałszywymi. W świetle Jana 17:6 wszystkie takie teksty ze Starego Testamentu tracą swą moc dowodową dla współczesnych chrześcijan w sporze o istotę Boga. Objawienie Boże było procesem rozciągniętym w czasie. Starożytny Izrael nie znał wszystkich prawd Bożych. Właściwie rozumiane wypowiedzi monoteistyczne Starego Testamentu nie stoją w sprzeczności ze słowami Jezusa i innymi tekstami z Nowego Testamentu.

Rodzina Boża (Elohim) w obecnej chwili składa się z dwu osób: Boga Ojca oraz Jezusa Chrystusa. Kiedy wierzący chrześcijanie zmartwychwstaną bądź zostaną przemienieni w momencie drugiego przyjścia Jezusa na Ziemię, powiększą oni tę Rodzinę jako nowonarodzeni z Ducha Świętego Synowie Boży.

„Jahwe jedyny”

Bóg Ojciec i Jezus, jednorodzony Syn Boży, stanowią Rodzinę Bożą. Wyjaśnia to zagadkową liczbę mnoga starotestamentowego słowa Elohim - Bóg. Wielość, na którą to słowo wskazuje, to wielość istniejąca w Rodzinie Bożej, która jest jedna, ale składa się obecnie z dwu Istot Bożych.

„*Słuchaj, Izraelu, nasz Bóg, Jahwe - Jahwe jedyny*” (Powt. Pr. 6:4). To stwierdzenie (Szema) Mojżesza do ludu Bożego jest zagadkowe dla wielu studiujących Biblię. Jest ono szczególnie zagadkowe dla tych chrześcijan, którzy uważają, że Bóg to więcej niż jedna osoba. A przecież stwierdzenie to zostało napisane pod natchnieniem Ducha Świętego.

Niektórzy teologowie wywnioskowali, że Ten, którego Jezus nazywał Ojcem, jest jedynym Bogiem, zaprzeczając w ten sposób bóstwu Chrystusa zarówno w Jego poprzednim istnieniu w niebie, zanim rozpoczął Swoją ziemską służbę, jak i w Jego obecnym stanie. Jednak Nowy Testament wyraźnie mówi: „*a Bogiem było Słowo [Jezus]... Wszystko przez Nie się stało*” (Jana 1:1-3). Po Swoim zmartwychwstaniu Jezus został nazwany Bogiem przez autora Listu do Hebrajczyków: „*Do Syna zaś: Tron Twój, Boże, na wieki wieków...*” (Hebr. 1:8). Także Jan Apostoł nazywa Jezusa prawdziwym Bogiem (1 Jana 5:20).

Większość z nas, i to jest źródło wspomnianego kłopotu, wnioskuje, że kiedy Mojżesz mówił „*jedyny*”, to miał on na myśli jedną osobę. W rzeczywistości hebrajskie słowo dla „*jedyny*” w Powt. Pr. 6:4, który to fragment wyżej cytowaliśmy, brzmi „*echad*” i znaczy często „*zjednoczony*”, „*w jedności*”. Można to sprawdzić w Strong's Exhaustive Concordance, która zawiera słownik hebrajski i wymienia w nim słowo „*echad*” pod numerem 259. Stwierdzenie, że Bóg jest jedyny, w sensie „*w jedności*”, zezwalałoby, aby Ojciec i Syn byli zjednoczeni w Bóstwie a to wyjaśnia rzekomą sprzeczność.

Nie mamy większych trudności w zrozumieniu, że kiedy mężczyzna i kobieta biorą ślub, stają się jednym ciałem. Myśl ta nie pochodzi od ludzi, lecz jest wypowiedzią Boga do pierwszej pary na Ziemi po ich stworzeniu: „*Dlatego to mężczyzna opuszcza ojca swego i matkę swoją i łączy się ze swą żoną tak ściśle, że stają się jednym ciałem*” (Rodz. 2:24). Mężczyzna i kobieta są po ślubie nadal dwiema osobami, lecz są jednością, a przynajmniej powinni nią być wedle Biblii. Jednak słowo „jednym” w Rodz. 2:24 jest tłumaczeniem hebrajskiego słowa „*echad*”.

Inny przykład użycia słowa „*echad*” znajdujemy w Księdze Wyjścia, gdzie Bóg nadał dziesięcioro przykazań. Kiedy Mojżesz powtórzył to wszystko ludowi, odpowiedzieli oni pozytywnie. Ich reakcja była tak całkowicie jednolita i zgodna, że był to jakby jeden głos. Tak właśnie Pismo Święte opisało ich odpowiedź: „*Wrócił Mojżesz i obwieścił ludowi wszystkie słowa Jahwe i wszystkie Jego zlecenia. Wtedy lud cały odpowiedział jednogłośnie...*” (Wyjś. 24:3). Dosłowne tłumaczenie brzmiałoby odpowiedział „jednym (*echad*) głosem”.

Oczywiście, twierdzenia tego nie należy brać dosłownie, jak gdyby jedna osoba mówiła za nich, gdyż „*lud cały odpowiedział*”. Jasne jest, że będąc oddzielnymi osobami odpowiedzieli oni zgodnie, może nawet podobnie do reakcji słownych często słyszanych dzisiaj na niektórych nabożeństwach.

Przytoczmy jeszcze jeden przykład użycia słowa „*echad*”. Dotyczy on snów faraona, podczas których widział on w pierwszym śnie siedem tłustych i siedem chudych krów. Wówczas Biblia mówi nam: „*A kiedy znów zasnął, miał drugi sen*” (por. Rodz. 41:1-7). Tym razem śnił on o siedmiu kłosach zdrowych i pięknych, wyrastających z jednej łodygi, oraz o siedmiu kłosach pustych i zniszczonych wiatrem wschodnim.

Kiedy Józef zaczął interpretować ten sen faraonowi, poczynił ciekawą uwagę: „*Józef rzekł do faraona: Sen twój, o faraonie, jest jeden [echad]*” (Rodz. 41:25). Pismo Święte wyraźnie stwierdziło, że były dwa sny. Oczywistym wnioskiem z tego jest, że sny są znaczeniowo równoległe. Te dwa sny w efekcie są proroctwem nadejścia jednego okresu głodu.

Kiedy Biblia mówi „jedyn” lub „jedyny” (*echad*), to może to znaczyć i często znaczy raczej jedność niż dosłownie jedną osobę, jeden sen czy jeden głos. Pozwala to na uzgodnienie wypowiedzi „*Słuchaj, Izraelu, nasz Bóg, Jahwe - Jahwe jedyny*” z wcześniejszymi zapiskami Mojżesza: „*A wreszcie rzekł Bóg: Uczyńmy człowieka na nasz obraz, podobnego Nam*” (Rodz. 1:26). Liczba mnoga wskazuje tu na więcej niż jedną osobę Bóstwa. Kiedy czytamy „*Jahwe jedyny (echad)*”, to rozumiemy, że Jahwe jest w jedności z inną osobą (lub osobami) Bóstwa.

Duch Święty ojcem Pana Jezusa?

Poprzednio wspomnieliśmy, że dogmat Trójcy Świętej budzi szereg wątpliwości. Przede wszystkim nie występuje on w Biblii i został narzucony chrześcijaństwu dopiero w IV wieku n.e. Ponadto nie do utrzymania jest pogląd, iż Jezus Chrystus jest równy Bogu Ojcu. Zaprzeczają temu wyraźnie teksty biblijne, w tym słowa samego Jezusa. Najwięcej polemik i wątpliwości dotyczących Trójcy Świętej pojawia się jednak przy kwestii osobowości Ducha Świętego.

Rozważmy teraz sprawę następującą: **jeśli Duch Święty jest oddzielną osobą Bóstwa, to jest on ojcem Jezusa**. Mateusz mówiąc bowiem o Marii stwierdza: „*to, co się w niej poczęło, jest z Ducha Świętego*”. Patrz również Łuk. 1:35, gdzie Ewangelista pokazał, że moc Ducha

Świętego zstąpiła na Marię i spowodowała poczęcie.

Jednak Jezus wyraźnie nazywał tylko Boga, a nie Ducha Świętego, Swoim Ojcem (Jan. 20:17). Jako do Ojca modlił się tylko do Boga, a nie do Ducha Świętego (Jan. 17:1). Niektórzy twierdzą, że Bóg był Ojcem Jezusa jako Ten, Który zrodził Go przed wiekami, i dlatego tylko do Niego Jezus zwracał się jako do Ojca. Trzeba jednak zauważyć, że żaden tekst biblijny nie mówi o zrodzeniu Jezusa przed wiekami, a tylko z Marii, chociaż Jezus niewątpliwie istniał jako istota Boża przed swoim narodzeniem z Marii. Gdyby jednak Duch Święty był osobą, to i on byłby przynajmniej w pewnym sensie ojcem Jezusa. Nigdzie w Biblii jednak nie znajdziemy wzmianki o ojcostwie Ducha Świętego. Zauważmy, że Jezus nie kwestionował faktu, iż Maria była Jego matką.

Paweł Apostoł o Duchu Świętym

Ponadto gdyby Duch Święty był oddzielną osobą Bóstwa równą w mocy i w chwale pozostałym osobom Trójcy, to najwyraźniej apostoł Paweł o tym nie słyszał, bowiem we wprowadzeniach do swoich listów rutynowo odwołuje się do imienia Ojca i Syna przy pozdrawianiu braci, lecz zawsze pomija wspomnienie Ducha Świętego: „Łaska wam i pokój od Boga, Ojca naszego, i Pana Jezusa Chrystusa!” Takie pomijanie jednej z osób Bożych przez bądź co bądź kompetentnego apostoła byłoby czymś dziwnym. Co prawda, w jego końcowych pozdrowieniach Duch Święty jest raz wymieniony (2 Kor. 13:13), lecz ta dysproporcja wyraźnie świadczy, jaka by to była obraza, gdyby Duch Święty rzeczywiście był osobą równą Ojcu i Synowi! W Liście do Rzymian 8:17 Paweł zidentyfikował chrześcijan jako dziedziców Ojca i Syna, lecz nie wymienił Ducha Świętego. Dlaczego? Przecież Duch Święty odgrywa niezwykle istotną rolę dla chrześcijan po wniebowstąpieniu Jezusa! To „przeoczenie” można również wyjaśnić tylko tym, że Duch Święty nie jest odrębną od Boga Ojca i Jezusa osobą.

W 1 Liście do Koryntian widzimy, że mąż jest ogłoszony głową żony, Chrystus - Głową męża, a Bóg - Głową wszystkich (1 Kor. 11:3). Nie ma wzmianki o jakiegokolwiek osobie zwanej Duchem Świętym i o jego pozycji w tej hierarchii. Takie pominięcie byłoby nie do pomyślenia, gdyby Duch Święty był osobą Bożą.

List do Efezjan 5:5 wspomina Królestwo Boże i Chrystusowe, lecz pomija Ducha Świętego. Znowu powstaje pytanie: dlaczego, skoro Duch Święty ma być osobą Bożą i skoro odgrywa tak ważną rolę?

Ciekawy tekst znajdujemy w Liście do Rzymian 8:26-27: *„Podobnie także Duch przychodzi z pomocą naszej słabości. Gdy bowiem nie umiemy się modlić tak jak trzeba, sam Duch przyczynia się za nami w błaganiach, których nie można wyrazić słowami. Ten zaś, który przenika serca, zna zamiar ducha, że przyczynia się za świętymi zgodnie z wolą Bożą”*. Jednak 1 List do Tymoteusza 2:5 stwierdza pewną niepodważalną prawdę biblijną, że Jezus jest jedynym pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. Gdyby Duch Święty był osobą, to ze względu na swoją rolę, o której wyżej czytaliśmy («przyczynia się za świętymi»), musiałby być również takim pośrednikiem obok Jezusa. Nie jest to kłopot dla tych katolików, którzy przyjmują cały szereg świętych pośredników od Marii począwszy, którzy więc odrzucają jedyne pośrednictwo Jezusa, ale z pewnością jest to trudność dla każdego protestanta akcentującego jedynność Jezusowego pośrednictwa.

Dlaczego Duch Święty nie ma tronu?

Chociaż wiele wersetów opisuje tron Boży z Ojcem i Synem siedzącymi czy stojącymi, to dla Ducha Świętego nie widzimy zarezerwowanego nawet pustego tronu. Biblia nic nie mówi o jego miejscu w niebie, co jest dziwne, jeśli ma być pochodzącą z nieba (Mk. 1:10; Jana 1:32; 1 Piotra 1:12) osobą boską. „Tego, co w górze szukajcie, gdzie siedzi Chrystus po prawicy Bożej” (Kol. 3:1). „On zaś, będąc pełen Ducha Świętego, utkwivszy wzrok w niebo, ujrzał chwałę Bożą i Jezusa stojącego po prawicy Bożej” (Dz. Ap. 7:55-56).

A gdzie siedział lub stał Duch Święty? Ktoś mógłby odpowiedzieć, i słusznie, że teksty powyższe dotyczą okresu, w którym Duch Święty działa na Ziemi i nic dziwnego, że jego tronu w niebie nie ma (ostatecznie „tronu” nie należy rozumieć dosłownie, o czym świadczy fakt, że w jednym przytoczonym cytacie Jezus siedzi po prawicy Ojca, a w drugim stoi). Jednak podobnie jak teraz będzie i na Nowej Ziemi: „Lecz świątyni w nim nie widziałem; albowiem Pan, Bóg Wszchemogący jest jego świątynią, oraz Baranek” (Obj. 21:22). „I pokazał mi rzekę wody żywota, czystą jak kryształ, wypływającą z tronu Boga i Baranka. (...) I nie będzie już nic przekłętogo. Będzie w nim tron Boga i Baranka, a słudzy jego służyć mu będą” (Obj. 22:1.3). W tym przypadku pytanie «jakie będzie miejsce (tron) i rola Ducha Świętego?» jest już postawione trafnie. I nie sposób odpowiedzieć na nie inaczej, jak tylko odrzucając osobowość Ducha Świętego.

Pamiętając o tym, że po odejściu Jezusa do Ojca, na Ziemi działa Duch Święty wykonując olbrzymią pracę, przeczytajmy dwa wersety z księgi Objawienia: I słyszałem, jak wszelkie stworzenie, które jest w niebie i na ziemi, i pod ziemią, i w morzu, i wszystko, co w nich jest, mówiło: „Temu, który siedzi na tronie, i Barankowi, błogosławieństwo i cześć, i chwała, i moc na wieki wieków” (5:13). I wołali głosem donośnym, mówiąc: „Zbawienie jest u Boga naszego, który siedzi na tronie, i u Baranka” (7:10). Znowu ani słowa o Duchu Świętym. Gdyby rzeczywiście Duch Święty był osobą, to takie pomijanie jego niewątpliwych przecież zasług w dziele zbawienia nie byłoby niczym więcej jak czarną niewdzięcznością.

Duch Święty a język Biblii

Należy też podkreślić, że analizy języka Biblii wskazują, iż Duch Święty nie jest osobą. Przeczytajmy, co mają na ten temat do powiedzenia - zasługujący tu chyba na zaufanie - katoliccy teologowie (opinia, jaką wyrażają, jest bowiem niewygodna dla nich samych).

„Duch Boży (hebr. ruach Jahwe, ruach Elohim), stwórcza moc Boża, podtrzymująca istnienie świata i kierująca dziejami ludzkości. Cechą Ducha Bożego jest niczym nie ograniczony dynamizm, który stanowi realizację planów Boga, decydującego o czasie, miejscu i przebiegu wydarzeń, pomimo że jego logika nie zawsze zbiega się z ludzkimi kategoriami myślenia. (...) Żaden tekst Starego Testamentu nie mówi o Duchu Bożym jako o osobie.”⁶

„Duch Boży, najczęściej po hebrajsku zwany «ruah Jahwe», jest rzeczą, jak na to wskazuje żeński rodzaj słowa «ruah», a w greckim nijakiego rodzaju «pneuma», będące odpowiednikiem «ruah» w Nowym Testamencie.”⁷

Nie znaczy to, oczywiście, że autorzy cytowanych słów odrzucają osobowość Ducha Świętego. Interesujące jest, jak argumentują autorzy ostatniego fragmentu: „O osobie będzie

⁶ *Encyklopedia Katolicka*, t. 4, szp. 280-282; podkreślenie dodane.

⁷ Praca zbiorowa, *Wprowadzenie do zagadnień teologicznych. Dogmatyka*, tłum. z jęz. franc., Księgarnia Św. Wojciecha, Poznań - Warszawa - Lublin 1969, s. 95; podkreślenie dodane.

*mowa znacznie później, dopiero w końcowym stadium Objawienia ewangelicznego*⁸.

Dopiero w końcowym stadium! Załóżmy przez chwile, że rzeczywiście w końcowym stadium Objawienia mowa jest o osobie (za chwile rozważymy ten problem szerzej), i zwróćmy uwagę, jak łatwo niektórzy teologowie potrafią odłożyć na bok świadectwo całego Starego Testamentu i prawie całego Nowego. **Gdyby chrześcijanin szanujący Słowo Boże rzeczywiście uznał, że w końcowym stadium Objawienia ewangelicznego objawiona została prawda o osobowości Ducha Świętego, to powinien poważnie zastanowić się nad powstałą sprzecznością; zdecydowana większość Biblii mówi o Duchu Świętym jako o rzeczy, niewielki jej fragment jako o osobie. Która z tych dwu sprzecznych opinii przyjąć?**

W kościele katolickim, jak wiemy, rozumie się Objawienie jako ciągły proces, rozwijający się i doskonalący nie tylko w kolejnych księgach biblijnych, ale także poprzez rzekomo nieomylnie orzeczenia soborów i papieży. Wielu protestantów natomiast ma tendencje przeciwną - do traktowania Biblii jako danej jednorazowo, jako Księgi nie odzwierciedlającej rozwoju duchowego Ludu Bożego, ale raczej jako raz tylko przekazaną świętym, jak mówi o wierze List Judy 3 (przejawem tej tendencji jest sposób argumentowania: wyszukiwanie wersetów w różnych częściach Biblii bez uwzględniania ich chronologicznej i merytorycznej kolejności).

Obie te postawy są błędne. Niewątpliwie Objawienie Boże było procesem rozciągniętym w czasie, w koncepcji katolickiej tkwi jakieś racjonalne jądro. Uwzględniając jednak zmienność teoria katolicka posuwa się za daleko. **Bóg stopniowo przekazywał swoje prawdy ludziom, ale czy można przyjąć, by kolejne prawdy zaprzeczały poprzednio głoszonym, i to najbardziej fundamentalnym?** A do tego właśnie sprowadza się często koncepcja katolicka (i nie tylko katolicka, dodajmy). Bóg jest niezmienny (Mal. 3:6; Jak. 1:17), niezmienny jest również Chrystus (Hebr. 13:8) i Prawo Boże (Ps. 111:7-8; Rzym. 7:7.12). W tym sensie wiara była rzeczywiście tylko raz dana świętym (Judy 3): **nie było tak, że raz Bóg zakazywał na przykład czczenia obrazów i posągów oraz nakazywał święcenie soboty karząc nieposłuszeństwo nawet śmiercią, a po kilku tysiącach lat znosił swoje poprzednie Prawo zezwalając na kult obrazów i ustanawiając inny dzień jako święty.**

Ewentualnej sprzeczności (i rzekomej - dodajmy uprzedzając rozważania) między rozumieniem Ducha Świętego jako rzeczy i jako osoby, nie można rozstrzygnąć inaczej, jak odrzucając albo prawie całą Biblię, jeśli przyjmuje się osobowość Ducha Świętego, albo te końcowe fragmenty Objawienia ewangelicznego, gdzie jest stwierdzona (rzekomo) jego osobowość. Alternatywa taka jest jednak nie do przyjęcia dla chrześcijan mających w poważaniu Biblię, bowiem „*całe Pismo jest od Boga natchnione*” (2 Tym. 3:16).

Ale czy rzeczywiście Bóg pod koniec Objawienia może anulować wszystkie Swoje poprzednie słowa na rozważany temat? Jeśli Bóg, Autor Objawienia, jest ojcem sprzeczności, to jest ojcem nieprawdy, gdyż sprzeczność jest nieprawdą. (Przypomnijmy sobie, kogo Jezus nazwał ojcem kłamstwa! Ew. Jana 8:44).

Oto jak argumentują cytowani już katoliccy teologowie: „*Ale to wszystko nie objawiałoby*

⁸ Ibid., s. 96.

nam tajemnicy Boskiej Trójcy, gdyby Jezus podczas mowy w Wieczerniku nie powiedział, że poza tymi wszystkimi zjawiskami kryje się Boska Osoba. Najpierw odkrywa Ją imię w rodzaju męskim: już nie «Pneuma», ale «Paraklet-Pocieszyciel». Odtąd wysunięta na pierwszy plan Osoba poniekąd wchłania w siebie «ruah-rzecz», o której mówi Stary Testament, a nawet Chrystus w uprzednich swoich wypowiedziach. Po wskazaniu tożsamości zachodzącej pomiędzy Parakletem a Pneuma spotykamy zaimki rodzaju nijakiego (J 14:17), później występuje już tylko rodzaj męski, odsyłający do wymienionego uprzednio (Ducha-Pocieszyciela) «Paraklet-pneuma» (J 14:26; 15:26; 6:8-14)⁹.

Widzimy, że wspomnianą sprzeczność autorzy powyższych słów klajstrują zwrotem „poniekąd wchłania” nie będącym szczytem precyzji i ujawniającym ich bezradność interpretacyjną.

Ale czy rzeczywiście sprzeczność taka istnieje?

W Ew. Jana 14:15-21 znajdujemy szczególny komentarz. Mówi on o Pocieszycielu, którego Chrystus obiecał zesłać apostołom po Szej śmierci. Pocieszycielem tym miał być Duch Święty (w. 17). Wiersze te niektórym wydają się implikować, że Duch Święty jest osobą, ponieważ o Pocieszycielu mówi się przy pomocy zaimków «On» i «Jego».

Słowo «Pocieszyciel» w języku greckim wymaga męskiego zaimka bez względu na to, do czego się odnosi. Pewne języki przypisują płeć tylko osobom (jest tak, z wyjątkami, na przykład w języku angielskim). Inne zaś, jak język polski, przypisują płeć wszystkim rzeczownikom (o ryżu na przykład mówimy «on», a o mące «ona»). **Język grecki należy do tych języków, które wymagają oznaczeń «on» lub «ona» dla wielu rzeczowników, niekoniecznie dla oznaczających osoby.** Zaimek «on» w Jana 14:15-21 nie implikuje więc, że Pocieszyciel jest faktycznie osobą. (Przypomnijmy też, co pisaliśmy wyżej, że greckie słowo «Pneuma» oznaczające tego samego Ducha Świętego jest rodzaju nijakiego.)

Polskiemu czytelnikowi nie trzeba zbyt długo tłumaczyć, na czym polega specyfika języka greckiego w Biblii. Istnieją jednak języki, które utrudniają zrozumienie tej prostej w gruncie rzeczy sprawy. Dla Anglosasów (Anglików, Amerykanów, Australijczyków itd.), jeśli nie są wykształceni filologicznie, fakt iż Biblia o Pocieszycielu mówi «On», jest bardzo mocnym argumentem na rzecz osobowości Ducha Świętego. Przemawia bowiem za tym ich intuicja językowa.

Porównajmy na przykład, co na ten temat pisze Billy Graham, wybitny kaznodzieja baptyistyczny: „*Biblia naucza, że Duch Święty jest osobą. Jezus mówiąc o Duchu Świętym nigdy nie określał Go zaimkiem rodzaju nijakiego «to».* Na przykład w Ew. Jana 14:15 i 16 Duch Święty jest określony jako «On», ponieważ nie jest on jakąś mocą lub rzeczą, ale osobą. *Ktokolwiek określa Ducha Świętego jako «to», jest niedouczony, lub nawet nierozważny*”.

Billy Graham jest znakomitym kaznodzieją. Od nikogo nie powinno się oczekiwać wszystkich darów Ducha Świętego, więc nie mamy pretensji o to, co napisał. Dlaczego

9 *Ibid.*, s. 100, dodane podkreślenie.

jednak polskie wydawnictwo nie opatrzyło tego fragmentu żadną uwagą? Przecież dla polskiego czytelnika argumentacja Grahama jest całkowicie niezrozumiała! Graham napisał, że „*ktokolwiek określa Ducha Świętego jako «to», jest niedouczony, lub nawet nierozważny*”¹⁰. **Gdyby Polak mówił o Duchu Świętym «to», to świadczyłoby to nie o jego niedouczeniu lub nierozwadze, lecz o tym, że nie zna gramatyki języka polskiego. Bez względu na to, czy Duch Święty jest, czy nie jest osobą, w języku polskim o Duchu Świętym można mówić tylko «on».**

Ile jest Duchów Świętych?

Pewne teksty biblijne sugerują, że duchów Bożych jest co najmniej siedem, co jeszcze bardziej komplikuje położenie zwolenników osobowości Ducha Świętego: „*To mówi Ten, co ma siedem duchów Boga*” (Obj. 3:1); „*plonie przed tronem siedem lamp ognistych, które są siedmiu Duchami Boga*” (Obj. 4:5); „*I ujrzałem pomiędzy tronem z czworgiem Zwierząt a kręgiem Starców stojącego baranka jakby zabitego, a miał siedem rogów i siedmioro oczu, którymi jest siedem Duchów Boga wysłanych na całą ziemię*” (Obj. 5:6). Już w Starym Testamencie znajdujemy zapowiedź posiadania przez Jezusa siedmiu Duchów Bożych: „*Wyrośnie różdżka z pnia Jessego, wypuści się odrośl z jego korzenia. I spocznie na niej Duch Jahwe, duch mądrości i rozumu, duch rady i męstwa, duch wiedzy i bojaźni Jahwe*” (Izaj. 11:1-2).

Naturalnie, liczba siedem ma charakter symboliczny i oznacza pełnię. Trudność dla zwolenników osobowości Ducha Świętego polega właśnie na tym, że Duch Święty może być stopniowany. Jezus miał jego pełnię, inni mają więcej lub mniej Ducha („*zadatek Ducha*” - 2 Kor. 1:22 i 5:5). Jak można stopniować osobę?

Trzeba też wskazać, że od Boga może pochodzić nie tylko dobry duch, ale i zły: „*Saula natomiast opuścił duch Jahwe, a opętał go duch zły od Jahwe. Odezwali się do Saula jego słudzy: «Oto dręczy cię duch zły z dopustu Boga. daj więc polecenie, panie nasz. Słudzy twoi, którzy są przy tobie, poszukają człowieka grającego dobrze na cytrze, a gdy będzie cię męczył zły duch zesłany przez Boga, zagra ci i będzie ci lepiej».* (...) *A kiedy zły duch zesłany przez Boga napadał na Saula, brał Dawid cytrę i grał. Wtedy Saul stawał się spokojniejszy, czuł się lepiej, a zły duch odstępował od niego*” (1 Sam. 16:14-16.23).

Ten ostatni tekst można rozumieć jedynie jako mówiący o zsyłaniu nie osoby, lecz mocy Bożej. Inaczej musiałyby istnieć (co najmniej) dwie osoby będące duchami Bożymi, jedna dobrym, druga złym duchem. Ale jeżeli zły duch Boży nie jest osobą, to czy podobnie nie powinno być i z dobrym?

W jaki sposób Bóg Ojciec i Syn Boży mogą mieszkać pośród nas?

Biblia zawiera pewne ciekawe obietnice. Zarówno w indywidualnych chrześcijanach, jak i w ich zbiorowościach zamieszkać mają Bóg Ojciec i Jezus Chrystus: „*Jeśli mnie kto miłuje, będzie zachowywał słowo moje, a Ojciec mój umiłuje go i przyjdziemy do niego, i mieszkanie u niego uczynimy*” (Jana 14:23). „*Gdzie są dwaj albo trzej zebrani w imię moje, tam jestem*

¹⁰ Billy Graham, **Duch Święty**, Wydawnictwo „Słowo Prawdy”, Warszawa 1987, s. 16.

pośród nich” (Mat. 18:20). Jak to możliwe, aby Bóg i Jezus byli wewnątrz chrześcijan, wewnątrz ich społeczności, skoro znajdują się w niebie?

Niektórzy rozwiązują ten problem wskazując na duchowy charakter Boga i Jezusa. Jezus więc miałby jedynie jako duch, a więc niewidzialnie, pojawiać się «pośród nas». Jednak rozwiązanie takie jest nie do przyjęcia.

Po pierwsze, przyjście Jezusa miało być widzialne. *„Ten Jezus, wzięty od was do nieba, przyjdzie tak samo, jak widzieliście Go wstępującego do nieba”* (Dz.Ap. 1:11); *„Albowiem jak błyskawica zabłyśnie na wschodzie, a świeci aż na zachodzie, tak będzie z przyjściem Syna Człowieczego”* (Mat. 24:27); *„i ujrzy Go wszelkie oko”* (Obj. 1:7).

Poza tym, gdyby Jezus każdorazowo osobiście pojawiał się «pośród nas», to Jego przyjście na Ziemię pod koniec świata w żadnym wypadku nie moglibyśmy nazywać drugim. Istnieje bardzo wiele tekstów biblijnych świadczących, że drugie przyjście Jezusa na Ziemię będzie jednorazowe, widzialne i że jeszcze nie nastąpiło. Przeczytajmy dla przykładu, jak św. Piotr tłumaczy, dlaczego Pan jeszcze nie przyszedł (2 Piotra 3:4.9).

Podobnie należy odrzucić odpowiedź, że Bóg jako duch jest wszędzie i dlatego może zamieszkać pośród nas. Biblia nie potwierdza takiej «mgławicowej» koncepcji Boga. Jezus modląc się mówił *„Ojcie nasz, który jesteś w niebie”* (Mat. 6:9), a nie «który jesteś wszędzie». Ale w pewnym sensie (ale tylko w pewnym sensie!) prawdą jest, że Bóg jest wszędzie. Wszędzie bowiem może zaznaczyć swoją obecność działaniem poprzez Ducha Świętego. Psalmista pyta retorycznie: *„Gdzież się oddalę przed Twoim duchem? Gdzie ucieknę od Twego oblicza?”* (Ps. 139:7). A prorok Jeremiasz: *„Czy może się człowiek ukryć w zakamarkach, tak bym go nie widział? - wyrocznia Pana. Czy nie wypełniam nieba i Ziemi?”* (Jer. 23:24). Bóg wypełnia niebo i ziemię swoją mocą. *„Ach, Panie Boże, oto stworzyłeś niebo i ziemię wielką swoją mocą i wyciągniętym ramieniem. Żadna rzecz nie jest niemożliwa dla Ciebie”* (Jer. 32:17). *„Stwarzasz je, gdy ślesz swego ducha i odnawiasz oblicze Ziemi”* (Ps. 104:30).

Bóg Ojciec i Jezus Chrystus chcą zamieszkać mocą Ducha Świętego w każdym człowieku. Gdyby Duch Święty był osobą, to przytaczane wyżej wypowiedzi Jezusa *„mieszkanie u niego uczynimy”* i *„jestem pośród nich”* (Jana 14:23 i Mat. 18:20) nie miałyby sensu, mieszkałaby w nas bowiem inna osoba Boża niż Ojciec i Syn.

Jeśli jednak Duch Święty nie jest osobą, to czym jest?

Czym jest Duch Święty?

Na podstawie tekstów biblijnych łatwiej powiedzieć, czym Duch Święty nie jest, zwłaszcza, że nie jest osobą. Na pytanie, czym Jest Duch Święty, skoro nie jest osobą, antytrynitarze odpowiadają najczęściej, że jest mocą, która emanuje z Boga Ojca i Jego Syna.

Jest to niepełna (choć poprawna) odpowiedź. W Ewangelii Łukasza 24:49 zanotowane są słowa Jezusa: *„Wy zaś pozostaniecie w mieście, aż będziecie wyposażeni mocą z wysoka”*.

Niewątpliwie mówił On o czekającym Jego uczniów zesłaniu Ducha Świętego. Zwolennicy osobowości Ducha Św. mówią, że tekst ten nie stanowi zagrożenia dla ich poglądów, gdyż Duch Święty rozumiany jako osoba posiada przecież też i moc. Przy takim tłumaczeniu zagadką jednak pozostaje, dlaczego Jezus zapowiadając zesłanie Ducha Świętego skoncentrował się na czymś drugorzędnym, zamiast na osobie.

Twierdzenie, że Duch Święty jest mocą, zgodne z wyżej cytowanym tekstem, jest jednak jednostronne i w żadnym przypadku nie może wyjaśnić wszystkich tekstów odnoszących się do niego. W Biblii występują bowiem teksty o Duchu Świętym wskazujące niewątpliwie na osobę. Na przykład przeczytajmy Dz.Ap. 13:2: „*Gdy odprawiali publiczne nabożeństwo i pościli, rzekł Duch Święty: «wyznaczcie mi już Barnabę i Szawła do dzieła, do którego ich powołałem»*”. Jeśli Duch Święty nie jest oddzielną osobą, to jak ten wiersz można zrozumieć?

Zanim odpowiemy na to pytanie, przejrzyjmy jeszcze kilka innych tekstów biblijnych.

- Duch Święty posiada wolę: „*Wszystko zaś sprawia jeden i ten sam Duch, udzielając każdemu tak, jak chce*” (1 Kor. 12:11).
- Duch Święty posiada uczucia: „*nie zasmucajcie Bożego Ducha Świętego, którym zostaliście zapieczętowani na dzień odkupienia*” (Ef. 4:30).

Są to chyba najsilniejsze teksty zwolenników osobowości Ducha Świętego (obok wspomnianego już fragmentu o Paraklecie-Pocieszycielu). Inne, a przytaczane czasami przez trynitarian, tego typu teksty są wielokrotnie słabsze odnoszą się albo do ducha ludzkiego (np. Ef. 1:17; 2 Tym. 1:7), albo nie wynika z nich to, co ma wynikać (na przykład jak z tego, że Duch Święty ma moc, wynika, że jest osobą?, patrz Dz.Ap. 1:8), albo też konkluzja wyprowadzana niezgodna jest z innymi podstawowymi prawdami biblijnymi (jeśli z przyczyniania się za świętymi, patrz Rzym. 8:26-27, wynika, że Duch Święty jest osobą, to stoi to w sprzeczności z twierdzeniem, że Jezus jest jedynym pośrednikiem między Bogiem a ludźmi, patrz 1 Tym. 2:5).

Nie można jednak zaprzeczyć, że przynajmniej trzy wyżej zacytowane teksty mówią o Duchu Świętym bez wątpienia odnoszą się do osoby (Dz.Ap. 13:2; 1 Kor. 12:11; Ef. 4:30). Można się też zgodzić, że listę tę można rozszerzyć. Czy odnoszą się one tylko do mocy Bożej? Ale jak na przykład można zasmucić moc?

Czy jednak takie wiersze stanowią rozstrzygający dowód osobowości Ducha Świętego? Mogą one (choć nie muszą, jak niżej zobaczymy) być przykładami pewnej figury mowy znanej jako **personifikacja**. Personifikacja polega na przypisywaniu ludzkich własności przedmiotom nieożywionym, aby ubarwić opis lub dodać mu zjycia.

Biblia od czasu do czasu używa takiego narzędzia literackiego, ale niekoniecznie musimy uciekać się do takiego tłumaczenia. **O Duchu Świętym czasami mówi się jakby o osobie, ponieważ jest w pewnym sensie przedłużeniem osoby Boga Ojca lub Jego Syna. Kiedy Biblia wspomina, że Duch Święty powiedział, postąpił, przypomniał czy w jakiś inny**

sposób zadziałał jak osoba, to mówi nam ona, że Ojciec lub Syn uczynili coś (przy pomocy Ich duchowej mocy Ducha Bożego). A więc zasmucić Ducha Świętego, to zasmucić Ducha Bożego i Ducha Chrystusowego czyli po prostu Boga Ojca i Chrystusa.

Zwróćmy zresztą uwagę, że o zasmucaniu Ducha Świętego czytamy także i w Starym Testamencie: „*Lecz oni się zbuntowali i zasmucili Jego świętego Ducha*” (Izaj. 63:10). A przecież cytowaliśmy opinie biblistów katolickich, zwolenników osobowości Ducha Świętego, że „*żaden tekst Starego Testamentu nie mówi o Duchu Bożym jako o osobie*”¹¹. Jeśli tekst o zasmucaniu Ducha Świętego w Starym Testamencie nie stanowi dowodu, że jest on osobą, to dlaczego ma być inaczej w Nowym Testamencie?

Istnieją więc teksty biblijne mówiące o Duchu Świętym i wskazujące przy tym na osobę. Ale wskazują one na osobę Boga Ojca bądź Jezusa Chrystusa, a nie na jakąś trzecią osobę. Upewnijmy się o tym czytając 1 Kor. 2:11: „*Kto zaś z ludzi zna to, co ludzkie, jeżeli nie duch, który jest w człowieku? Podobnie i tego, co Boskie, nie zna nikt, tylko Duch Boży*”. Gdyby mowa tu była rzeczywiście o trzeciej osobie Trójcy Świętej, to wynikałoby, że tylko ona, a nie pierwsza (Bóg Ojciec), ani druga (Jezus Chrystus), zna to, co Boskie a to jest absurd. Zwróćmy też uwagę na słowo «podobnie». Świadczy ono, że relacja między człowiekiem i jego duchem jest podobna do relacji między Bogiem i Jego Duchem. Jak w przypadku człowieka nie można mówić, że jego duch stanowi odrębną osobę, tak nie można tego twierdzić w przypadku Boga.

Wiersze błędnie rozumiane

W niektórych biblijnych wierszach Ojciec, Syn i Duch Święty wspomniani są razem w jednym zwrocie, wersecie czy szeregu powiązanych wersetów:

Mat. 28:19: „*Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody: udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego*”.

1 Piotra 1:2: „*którzy wybrani zostali wedle tego, co przewidział Bóg Ojciec, aby w Duchu zostali uświęceni, do posłuszeństwa się skłonili i pokropieni zostali Krwią Jezusa Chrystusa*”.

2 Kor. 13:13: „*Łaska Pana Jezusa Chrystusa, miłość Boga i udzielanie się Ducha Świętego niech będą z wami wszystkimi*”.

Jana 14:26: „*A Poczyciel, Duch Święty, którego Ojciec pošle w moim imieniu, Ten was wszystkiego nauczy i przypomni wam wszystko, co wam powiedziałem*”.

1 Kor. 12:4-6: „*Różne są dary łaski, lecz ten sam Duch; różne też są rodzaje posługiwania, ale jeden Pan; różne są wreszcie działania, lecz ten sam Bóg, sprawca wszystkiego we wszystkich*”.

Czy mogą to być dowody istnienia Trójcy?

¹¹ Encyklopedia Katolicka, t. 4, szp. 280-281; patrz też wyżej ods. 7 i 8.

Rozważmy najczęściej cytowany pierwszy werset z powyżej wymienionych. Trynitarianie mówią, że gdyby Duch Święty nie był osobą, to dlaczego należy chrzcić także i w jego imię?

Ale Biblia ujawnia, że aby być chrześcijaninem, nie wystarczy teoretycznie uwierzyć: „Wierzysz, że jest jeden Bóg? Słusznie czynisz – także i złe duchy wierzą i drżą” (Jak. 2:19). Trzeba jeszcze przyjąć część mocy Bożej (Dz. Ap. 8:16-17), aby osiągnąć dary Ducha (1 Kor. 14), aby stać się jednym Ciałem-Kościółem (1 Kor. 12:13). Posiadanie Ducha Świętego jest istotnym elementem bycia chrześcijaninem.

W Ewangelii Jana 4:24 Jezus powiedział, że „Bóg jest duchem”. Ale my, ludzie, jesteśmy ciałem, nie duchem. Istnieje olbrzymia różnica między ciałem i duchem. W przypadku człowieka nie tylko ciało jest cielesne, podobnie jest z umysłem. Z prochu ziemi zostaliśmy wzięci (1 Mojż. 3:19) i działamy w granicach ciała. Działamy przy pomocy cielesnych ramion.

Lecz Bóg jest duchem. A duch jest wyższy niż ciało. Bóg jest nie tylko święty i nieśmiertelny, ale też myśli i działa na zupełnie innym poziomie, niż my. Bóg będący duchem może działać w sposób dla nas nieosiągalny.

Rozmawiając z faryzeuszem Nikodemem Jezus porównał ducha do wiatru: „Wiatr wieje, kędy chce; szum jego słyszysz, ale nie wiesz, skąd przychodzi i dokąd zdąży; tak samo bywa z każdym, kto się z Ducha narodził” (Jana 3:8).

Bóg może działać w sposób, jaki nam, ludziom, zbudowanym z ciała trudno jest zrozumieć. Działa On przez Swego Ducha Świętego, Swoją mocą. Duch Boży reaguje na Jego wolę. Spełnia Jego potrzeby i pragnienia, w ten sposób jest jakby wyciągniętym ramieniem bądź posłańcem, którego On używa. **Duch Święty jako Boży środek myślenia i działania jest Jego umysłem, Jego energią, Jego postawą, Jego mocą i Jego naturą.** Duch Boży działa w umyśle ludzkim prowadząc do nawrócenia. Przenosi on na człowieka część Bożych własności: mocy, charakteru i umysłu - część Jego natury.

Kiedy pamiętać będziemy o różnicy między ciałem i duchem, to zrozumiemy, dlaczego Biblia mówi tak, jak mówi, o Duchu Świętym. Kiedy Biblia wspomina Ducha Bożego, Ducha Świętego, to zwykle po to, by podkreślić pewne cechy Boga, jakie należą tylko do Niego.

Moc Boża w działaniu

Wspominaliśmy, że w niektórych tekstach o Duchu Świętym mowa jest o osobie Boga Ojca i osobie Jezusa Chrystusa. Jednak najczęściej Biblia mówiąc o Duchu Świętym mówi o mocy lub energii, przez którą Bóg stwarza, inspiruje Swoje sługi, udziela Swemu umysłu i postawy Swemu ludowi i wykonuje w tym fizycznym królestwie uczynki, które byłyby fizycznie niemożliwe - nawet zmartwychwstanie! **Kiedy Bóg działa, moc Ducha Świętego przeprowadza Jego zamierzenia.**

Duch Boży, Jego moc bądź natura emanuje z Niego. Dlatego właśnie Biblia mówi o „wylaniu” Ducha (Joel 2:28; w BT 3:1; Tyt. 3:5-6), „tchnięciu” Ducha (Jana 20:22),

„napelnieniu” Duchem (Dz.Ap. 2:4), „namaszczeniu” Duchem (Dz.Ap. 10:38), „napojeniu” Duchem (1 Kor. 12:13), o „uczestniczeniu” w Duchu (Hebr. 6:4) oraz ze Duch Święty „pochodzi” od Ojca (Jana 15:26).

Żaden z tych czasowników w odpowiednich tekstach odnoszących się do Ducha Świętego nie może opisywać osoby. Są one użyte do opisania działań podjętych przez Bożą moc!

Duch Święty w symbolach

Wierzący w Trójcę uważają, że gdyby Duch Święty nie był osobą, to nie mógłby być przedstawiany w symbolu. Jest to dziwny pogląd, ale rozważmy i taki. W Mat. 3:13-17 mowa jest o zstąpieniu Ducha Świętego pod postacią gołębicy na ochrzczonego Jezusa i przytoczone są słowa z nieba. Czy jest to dowód, że Bóg jest trójosobowy?

Bóg użył gołębicy, symbolu pokoju, do symbolizowania Ducha Świętego przy chrzcie Księcia Pokoju. Z pewnością Duch Boży nie jest gołębicą. Bóg Ojciec ujawnił Swego Ducha w symbolu, aby ludzie mogli widzieć, że Bóg był obecny duchem i przyjął Swego Syna i Jego chrzest. W tym miejscu Duch Święty był przedstawiony jako gołębica, ale w innych miejscach jako ogień (Dz.Ap. 2:3), woda (Jana 4:14), olejek (Ps. 45:8), wiatr (Jana 3:8) oraz pieczęć (Ef. 1:13) wśród innych symboli.

Bóg przedstawia Swego Ducha w symbolach, ponieważ ilustrują one cechy Boga. Bóg używa różnych symboli w różnych okresach do przenoszenia odmiennych aspektów Swego charakteru.

Błuznierstwo przeciwko Duchowi Świętemu

W Mat. 12:31 i Łuk. 12:10 Chrystus mówi, iż błuznierstwo przeciwko Synowi będzie odpuszczone, lecz nie błuznierstwo przeciwko Duchowi Świętemu. Grzech przeciwko Duchowi Świętemu jest więc większy. Skąd to rozróżnienie, jeśli Duch Święty nie jest osobą? Powinno być chyba odwrotnie?

Spójrzmy na kontekst tej wypowiedzi. Faryzeusze nie chcieli uwierzyć, że Chrystus był Synem Bożym, lecz nie mogli zaprzeczyć Jego mocy. Kiedy dzisiaj ludzie sprzeciwiają się Bogu, Jego Prawu, kiedy nie respektują przykazań Jezusa, to faktycznie w większości nie wiedzą, co czynią. Nie znają bowiem prawdziwego Boga, nie nawrócili się z pomocą Ducha Świętego. Dopiero Duch Święty doprowadza do całej prawdy (Jana 16:13). Dlatego jeśli bluźnią przeciwko **falszywej koncepcji Boga**, może to im być odpuszczone.

Ale przychodzi czas, kiedy dowiadują się o prawdziwym Bogu. Są prawdziwie dotknięci Jego mocą, mają wyraźnie objawioną Prawdę Bożą, a nawet otrzymują Ducha Świętego przy nawróceniu. Jeśli wtedy odrzucają Boga z pełną świadomą wiedzą tego, co czynią, jeśli bluźnią przeciwko Duchowi Świętemu, który ich doprowadził do całej prawdy (Jana 16:13), to taki grzech nie może być im odpuszczony. *„Jeśli bowiem dobrowolnie grzeszymy po otrzymaniu pełnego poznania prawdy, to już nie ma dla nas ofiary przebłagalnej za grzechy, ale jedynie jakieś przerażające oczekiwanie sądu i żar ognia, który ma strawić*

przeciwników” (Hebr. 10:26-27). „Niemożliwe jest bowiem tych, którzy raz zostali oświeceni, a nawet zakosztowali daru niebieskiego i stali się uczestnikami Ducha Świętego, zakosztowali również wspaniałości Słowa Bożego i mocy przyszłego wieku, a upadli, odnowić ku nawróceniu” (Hebr. 6:4-6). Niemożliwe jest tych odnowić ku nawróceniu, czyli że bluźnierstwo przeciwko Duchowi Świętemu nie będzie im odpuszczone.

Aby bluźnić, należy odrzucić prawdziwą moc Bożą i walczyć z nią, a nie tylko przeciw fałszywemu obrazowi, jaki można otrzymać w oparciu o czyjeś zwiedzenie.

Kto jest Pocieszycielem?

Pisaliśmy już o tym, że z faktu, iż o Pocieszycielu w Jana 14:15-21 pisze się «on» i «jego», nie wynika, że jest on osobą, a to ze względu na specyficzne własności języka greckiego. Jednak Jezus mówił tam o «innym Pocieszycielu» (wiersz 16). Czy nie świadczy to, że miał na myśli jednak jakąś osobę?

Przeczytajmy dokładnie ten fragment biblijny. W wierszu 18 Chrystus mówi: „*Nie pozostawię was sierotami: Przyjdę do was*”, a w wierszu 20: „*Owego dnia poznacie, że Ja jestem w Ojcu moim, a wy we mnie i Ja w was*”. Kto więc jest Pocieszycielem?

Opierając się na twierdzeniu Jezusa możemy powiedzieć, że On Sam żyje w osobie, kiedy ta narodziła się z Ducha Ojca. Paweł apostoł stwierdził wyraźnie, że to Chrystus żyje w nim: „*Teraz zaś to już nie ja żyję, to żyje we mnie Chrystus. Choć nadal prowadzę życie w ciele, jednak obecnie życie moje jest życiem wiary w Syna Bożego, który umiłował mnie i samego siebie wydal za mnie*” (Gal. 2:20). Lecz nie był to Chrystus przebywający w tym czasie w niebie, lecz Chrystus żyjący w jego umyśle i działaniach poprzez zmieniającą charakter moc Ducha Świętego! Pocieszycielem jest sam Jezus, ale działający Swoim Duchem Świętym, stąd to określenie «inny Pocieszyciel». Rozumienie to poparte może być przez 1 Jana 2:1, gdzie wyraźnie sam Jezus określony został w greckim oryginale jako Paraklet.

Należy jednak uznać, że teksty biblijne o Pocieszycielu obok tekstów o zasmucaniu itd. Ducha Świętego są najsilniejszymi argumentami zwolenników osobowości Ducha Świętego.

Rola Ducha Świętego zaciemniana przez doktrynę Trójcy Św.

Doktryna Trójcy Świętej utrudnia zrozumienie pewnej istotnej roli Ducha Świętego.

Człowiek jest cielesny i śmiertelny. Zgrzeszył i dlatego umrze, „*bowiem zapłatą za grzech jest śmierć*” (Rzym. 6:23). W Rzym. 8:9-11 powiedziane jest, że śmiertelne ciało odziedziczy z powodu grzechu śmierć, ale jeśli Duch Boży mieszka w was, „*Ten, co wskrzesił Chrystusa z martwych, przywróci do życia wasze śmiertelne ciała mocą mieszkającego w was swego Ducha*”. W 1 Jana 5:11-13 stwierdza się, że jeśli Chrystus żyje w nas (mocą Ducha, jak to już rozważaliśmy), wtedy mamy wieczne życie mieszkające w nas, a jeśli Ducha w nas nie ma, nie mamy takiego życia. Podobnie o roli Ducha przeczytaj w 1 Piotra 3:18.

Duch Święty jest darem od Boga, jaki otrzymujemy, gdy jesteśmy ochrzczeni po odwróceniu

się od grzechu i po wyznaniu wiary w prawdziwego Boga oraz w poselstwo, jakie On posłał przez Jezusa Chrystusa (Dz.Ap. 2:38). Po chrzcie i po nałożeniu rąk (Dz.Ap. 8:17), a nawet jeszcze wcześniej, otrzymujemy małą porcję tego Ducha. Jest ona jak nasionko, które wzrasta, jeśli będziemy się starali pokonywać wszystkie przeszkody. Wzrastać musimy w ten sposób aż do czasu, gdy śmiertelność zostanie pochłonięta przez życie, kiedy przy powtórным przyjsciu Chrystusa wierzący chrześcijanie narodzą się jako nieśmiertelne dzieci Boże (2 Kor. 5:4-5). Ale już teraz, kiedy mamy ducha tylko «jako zadatek», kiedy tylko «zakosztowaliśmy daru niebieskiego», udziela on nam swoich owoców, takich jak „miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, opanowanie” (Gal. 5:22-23). Powoli stajemy się więc uczestnikami Boskiej natury (2 Piotra 1:4). Kulminacyjny moment tego wzrostu nastąpi przy powtórным przyjsciu Jezusa Chrystusa na ziemię.

Duch Święty jest więc kluczem do wiecznego życia! Jeśli nie będziemy go posiadali, nie będziemy mieli wiecznego życia mieszkającego w nas. Wiara w Trójcę, wiara w osobowość Ducha Świętego ukrywa istotę mocy Bożej, która uczyni nas kiedyś istotami duchowymi («ciałami niebieskimi», 1 Kor. 15:44) z wiecznym życiem i naturą Bożą.

Decyzja w warunkach niepewności

Opowiadając się przeciwko doktrynie Trójcy Świętej i przeciwko pogładowi przyznającemu Duchowi Świętemu osobowość nie chcę powiedzieć, że cała ta sprawa z biblijnego punktu widzenia jest jednoznaczna. Nie jest tak, że tylko jedna ze stron ma rzetelne argumenty biblijne, podczas gdy druga opiera się tylko na tradycji, wątkach pogańskich i niebiblijnych autorytetach. Doktryna Trójcy Świętej rzeczywiście ma niewielkie podstawy biblijne i całkiem słuszne jest szukanie jej korzeni we wspomnianych wyżej źródłach pozabiblijnych. Inaczej jest jednak z poglądem uznającym osobowość Ducha Świętego. Tu zwolennicy tego poglądu przytaczają obok wydumanych także i mocne biblijne argumenty. Do najsilniejszych zaliczyłbym fragment o mającym nastąpić zesłaniu Pocieszyciela-Parakleta oraz wszystkie tzw. teksty «osobowościowe» (np. o zasmucaniu Ducha Świętego).

Idea Ducha Świętego jako odrębnej osoby wydaje się jej zwolennikom tak oczywista dlatego, że przypuszczalnie przeszli kiedyś etap indoktrynacji charakteryzujący się przedstawianiem tylko argumentów korzystnych dla tej idei przy jednoczesnym skwapliwym pomijaniu argumentów strony przeciwnej. Nie na tym jednak polega sztuka rzetelnej analizy naukowej. Wymaga ona bowiem zgodnie z zasadą „*audiatur et altera pars*” przedstawienia najsilniejszych argumentów obu stron sporu. Nie chcę kwestionować biblijnego charakteru niektórych argumentów zwolenników osobowości Ducha Świętego. Jeśli wypowiadam się przeciwko temu pogładowi, to dlatego, że argumenty jego przeciwników wydają mi się mocniejsze.

Wszystkie argumenty zwolenników osobowości Ducha Świętego dadzą się wytłumaczyć (czy raczej: od tłumaczyć) na gruncie poglądu przeciwnego. Duch Święty nie jest ślepo działającą mocą Bożą, jakąś energią nad którą Bóg Ojciec i Jezus Chrystus stracili kontrolę po jej zesłaniu na ziemię - a tak często rozumie się poglądu antytrynitarian. Duch Święty jest mocą świadomie zsyłaną i kierowaną, a w niektórych tekstach Duch Święty jest po prostu umysłem działającego Boga Ojca lub Syna Bożego (np. 1 Kor. 2:11). Nic dziwnego, że można Go zasmucić. Bóg działa mocą Swego umysłu, dlatego Pismo Święte używa takich określeń jak

«chce», «smuci się», «przyczynia się», «ma zamiary» itd. Wszystkie te zwroty wskazują na osobowość Boga Ojca i na osobowość Jezusa Chrystusa, od których Duch Święty pochodzi, a nie na rzekomo odrębnie istniejącą trzecią osobę Trójcy.

Moim zdaniem nie wszystkie argumenty antytrynitarian dadzą się podobnie zneutralizować na gruncie doktryny akceptującej osobowość Ducha Świętego. Czy Duch Święty jest w jakimś sensie *ojcem* Pana Jezusa? Dlaczego Paweł wymieniając Boga Ojca i Syna często pomija Ducha Świętego? Dlaczego Duch Święty nie ma tronu w niebie? Jak to możliwe, by Duch Święty ze Starego Testamentu nie był osobą, na co wskazują analizy lingwistyczne, a jednocześnie był osobą według (ale tylko niektórych!) tekstów Nowego Testamentu? Jak można mieć „*zadatek Ducha*”, jeśli Duch jest osobą? Jak Bóg Ojciec i Syn Boży znajdujący się w niebie mieszkają w nas i pośród nas Duchem Świętym, jeśli Duch Święty nie jest Ich mocą, lecz odrębną osobą? A jeśli jest on osobą boską, to jak w obliczu jego olbrzymich zasług w dziele zbawienia możemy mówić, że Jezus jest jedynym pośrednikiem między Bogiem a człowiekiem? Jak można «wylać» osobę, «tchnąć» osobę, «zgasić» osobę, «nappełnić» osobą, «namaścić» osobą, «napoić» osobą? Jak można «uczestniczyć» w osobie?

Nie widzę innego sposobu, drogi Czytelniku, jak rozstrzygnąć ten spór przez rzetelne porównanie wszystkich argumentów obu stron. Jeśli nie jesteś jeszcze przekonany po przeczytaniu tego opracowania, zrób następujący eksperyment. Wypisz sobie po jednej stronie kartki argumenty jednej ze stron, a po drugiej - argumenty strony przeciwnej. Mając je wszystkie przed oczyma będziesz mógł z pomocą Ducha Świętego, jeśli się zwrócisz do Boga o taką pomoc, rozstrzygnąć spór. Oczywiście, w sytuacji kiedy obie strony odwołują się do tekstów biblijnych, Twój werdykt nie będzie absolutnie pewny. Jestem jednak przekonany, że Bóg nie napisał Swej Księgi tak niejednoznacznie, byś nie mógł podjąć żadnej decyzji.